DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. listopad i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

Dnia 1-go grudnia 1906 r., w rocznicę śmierci

Ś. †P.

Bolesława Chojeckiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 9 i pół, na które wdowa zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. R990



KALENDARZ.

30 (13) Czwartek — Andrzeja.
1 (14) Piątek — Eligiusza.
2 (15) Sobota — Bibianny.
3 (16) Niedziela— Franciszka Ksawerego.
4 (17) Poniedz.—Barbary
5 (18) Wtorek—Sabby Op., Niceta.
6 (19) Środa—Mikołaja B. W.

P. T. Gimnastyczne. Od godz. 5—6 ćwiczenia dla panienek; od 9—10 zapasy.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Do prawyborców.

Ogłoszone już zostały w niektórych powiatach listy prawyborców z kuryi ziemskiej, jako też z kuryi miejskiej.

Prawo ustanawia termin **dwutygodniowy** dla zaskarżenia przed komisyą wyborczą powiatową list wyborczych, ułożonych przez urzędy ziemskie i miejskie.

Przypominamy o tam prawyborcom i wzywamy ich do przejrzenia ogłoszonych list wyborczych i poczynienia kroków, celem poprawienia ich, lub uzupełnienia.

Stosownie do dat, pod któremi ogłoszone zostały dotąd listy wyborcze, **terminy dla podawania skarg** do komisyi wyborczych **na nieprawidłowo ułożone listy prawyborców upływają:**

d. 30 listopada — dla prawyborców ziemskich powiatów: żytomierskiego, włodzimierz-wołyńskiego, dubieńskiego, owruckiego i ostrogskiego;

d. I grudnia — a) dla prawyborców ziemskich powiatów: kowelskiego, krzemienieckiego, łuckiego i czehryńskiego;

b) dla prawyborców miejskich powiatów: włodzimierz-wołyńskiego i nowograd-wołyńskiego (zwiahelskiego);

d. 4 grudnia — a) dla prawyborców ziemskich powiatów: staro-konstantynowskiego, zasławskiego, rówieńskiego i zwiahelskiego (nowograd-wołyńskiego) — i

b) dla prawyborców miejskich pow. krzemienieckiego;

d. 7 grudnia — a) dla prawyborców ziemskich powiatów: wasylkowskiego, czerkaskiego, berdyczowskiego, latyczowskiego, kamienieckiego, mohylowskiego, nowouszyckiego i winnickiego;

b) dla prawyborców miejskich powiatów: czerkaskiego, czehryńskiego, kaniowskiego, winnickiego, płoskirowskiego, mohylowskiego i dla prawyborców miasta Nowa-Uszyca.

d. 9 grudnia — dla prawyborców ziemskich powiatów: zwinogrodzkiego, humańskiego i skwirskiego.

b) dla prawyborców miejskich powiatów: rówieńskiego, zwinogrodzkiego, taraszczańskiego i łuckiego.

Nie wątpimy, że prawyborcy polscy praw swych wyborczych dopilnować potrafią i spełnią swój obywatelski obowiązek.

Prawyborcy!

Kontrolujcie listy wyborcze!

Wnoście do powiatowych komisyi wyborczych skargi, celem uzupełnienia i poprawienia list wyborczych!

Pilnujcie się terminów!

Kijów, d. 29 listopada.

„Lepsza kiepska zgoda, niż niezgoda“—pisze w liście poniżej umieszczonym jeden z obywateli Podola, radząc, ażeby w obecnej kampanii wyborczej nie doprowadzać do takiego rozłamu między polskimi a rosyjskimi wyborcami, któryby w rezultacie dał, jako posłów do przyszłej Dumy, figury w rodzaju Zabołotnego lub innych „dziwnych ludzi“, nie stojących zupełnie na wysokości swego poważnego zadania. Chętnie wierzymy mądrości narodów, która się podobno w przysłowiach krystalizuje, ale ziarna prawdy, w nich zawarte, wtedy tylko racyę mają praktyczną, gdy odpowiednio do warunków są zastosowane.

Trzebaby raz wreszcie wyjaśnić sobie i innym, o ile termin „zgody“ czy „niezgody“ do obecnych stosunków polsko-rosyjskich odnosić się może. Jest to niezbędne dla tego, że na tym podkładzie „zgody“, która jest synonimem „ugody“, robione były i robione są jeszcze próby robót politycznych w naszym kraju; jest to konieczne dla ustalenia w naszem społeczeństwie myśli politycznej i jasnych na sprawę poglądów.

Cóż więc pod tą „zgodą“ należałoby rozumieć? Sentymentem być ona nie może. Trudno chyba wymagać, żebyśmy, Polacy, czuli specyalną sympatyę do tutejszego elementu rosyjskiego, składającego się przeważnie bądź z wrogiej nam biurokracyi, bądź z ludzi, którzy, na podstawie ustaw wyjątkowych, przeciwko naszemu ekonomicznemu istnieniu wymierzonych, z siedzib naszych i ziemi ojcowskiej gwałtownie nas pousuwali. Jeśli więc sympatyą być ta „zgoda“ nie może, gdy, z drugiej strony, „antypatya“ jest czynnikiem nierozumnym i zaciemniającym sąd należyty, zatem pojęcia „zgody“ czy „niezgody“, w takim sentymentalno-zwodniczem rozumieniu, do polityki praktycznej wprowadzane być nie powinny.

A jeśli „zgoda“ nie ma być sentymentem, na który my, zawsze ze szkodą własną, zwykliśmy się łapać, to termin ten, który nic nie wyraża i mąci umysły, powinien być zastąpiony innym, bardziej odpowiednim.

Ograniczając się do kampanii wyborczej, z powodu której powstała nagle w naszych guberniach sprawa stosunków między Polakami a Rosyanami, twierdziliśmy zawsze i twierdzimy jeszcze, że nie *a priori* postawione hasło „zgody“ nieokreślonej, a raczej jakiejś ewangelicznej, równo na połowę rozdzierającej płaszcz wspólny, lecz z wzajemnego obliczenia sił i z dobrze zrozumianego interesu wynikłe *porozumienie* jest nietylko możebne, ale w pewnych warunkach nawet pożądane.

My rozumiemy, że nie jesteśmy tu sami jedni, że musimy się liczyć z innemi narodowościami, na Rusi zamieszkałemi, że zatem w walce wyborczej niezbędne są układy i przedwyborcze porozumienia.

Do prowadzenia jednak takich układów i do zawierania kompromisów wyborczych należy wpierw obliczyć swoje siły, to jest zorganizować się.

Dla tego potrzebną jest organizacya wyborcza Polaków, którzy chyba pod tym względem nie są gorsi od Litwinów, Łotyszów, Żydów i innych na narodowym gruncie tworzących się grup wyborczych.

Tylko politycznie ciemni lub złą wolą przejęci politycy mogą z takiej „odrębności“ organizacyjnej wyprowadzać wniosek, że Polacy, na nikogo się nie oglądając, sami forsować chcą swych kandydatów.

Przeciwnie! Tam, gdzie szanse Polaków są wątpliwe, gdzie walka wyborcza jest niepewna, tam Polacy, należycie zorganizowani, wejść powinni w układy z innemi, nie polskimi stronnictwami.

Z kim zawarty będzie sojusz wyborczy, to jest kwestya, którą ogólnie dla wszystkich trzech gubernii rozstrzygnąć będzie trudno, i o której, naszem zdaniem, w obecnej chwili mówić jeszcze niepodobna.

Jako zasadę teoretyczną można tylko postawić, że powinien być zawarty sojusz z taką partyą czy grupą, która nam zagwarantować będzie w stanie największą liczbę kompromisowych kandydatur polskich.

Bo nam chodzi o polskich posłów. I dziwnemby się chyba każdemu wydało, gdyby np. w Niemczech członek partyi liberalnej twierdził, że jemu wcale nie zależy na tem, żeby możliwie najwięcej wybrano posłów liberalnych; że jemu to jest wszystko jedno, czy wyjdzie z urny konserwatysta, czy centrowiec, byleby był uczciwy i rozumny człowiek.

U nas jednak takie głosy się odzywają.

Gdyby cudzoziemiec badał przyczynę takiego zjawiska, toby niewątpliwie przyszedł do wniosku takiego: widocznie Polakom na Rusi tak było dotąd dobrze i tak są oni przejęci uczuciem wdzięczności za dobrodziejstwa, od Rosyan doznane, że mandaty swe ochoczo im ofiarowują w tem przekonaniu, że sami interesów swych równie dobrze przedstawiać i bronić nie będą w stanie.

Taki jednak cudzoziemiec żadnegoby wytłómaczenia nie znalazł, gdyby się dowiedział o strasznym tyloletnim ucisku Polaków, o gnębieniu naszej narodowości, o prawach wyjątkowych przeciw Polakom systematycznie stosowanych, gdyby czytał tutejszą prasę rosyjską, gdyby słyszał mowy przeciwko nam teraz wypowiadane na zjazdach przedwyborczych, gdyby studyował nowe projekty praw przeciwko naszej narodowości w obecnej kuźni rządowej wykuwane.

I my takiego stawiania kwestyi w naszych warunkach nie rozumiemy.

Pomyślmy, że my, Polacy, pozbawieni jesteśmy praw, jakie posiadają inne narodowości, że my musimy ciężką walką dobijać się dopiero *równouprawnienia.*

Kto nam w tem dopomoże?

Czy może ci Rosyanie, którzy jednego dnia wysyłają telegramy do Petersburga o równouprawnieniu Polaków, a na drugi dzień proszą o obronę rosyjskich ludzi przed „inorodcami?“.

Czy może ci Rosyanie, którzy wiele obiecywali niegdyś, w chwilach uniesienia i „zgody?“.

Czy może rząd biurokratyczny, znany nasz przyjaciel, dziś rosyjskich ludzi słuchający?

Chyba nie.

Więc na nasze głosy tam, w Dumie, rachować powinniśmy i starać się o możliwie największą liczbę polskich posłów w parlamencie rosyjskim.

To można przeprowadzić bez koniecznej „niezgody“ z Rosyanami, pod warunkiem jednak, że ci Rosyanie nie będą się czuli dotknięci samem istnieniem Polaków w trzech nowych guberniach.

Na to my nie poradzimy. Istniejemy, żyjemy i z nami należy się rachować tak, jak my z innymi rachować się musimy.

Joachim Bartoszewicz.

W sprawie wzajemnego stosunku wyborców Rosyan i Polaków.

Jesteśmy świadkami coraz bardziej ożywiającej się akcyi wyborczej—akcyi, zasadniczo odmiennej od przeszłorocznej. Gdy bowiem teren do przeszłych wyborów przygotowały „wiośniane zjazdy moskiewskie“ i na umysły Polaków starały się oddziałać mirażem autonomii Królestwa Polskiego to dzisiaj teren wyborczy wyrównują i przygotowują liczne jesienne zjazdy „monarchiczne“. Stosunek sił u nas zasadniczo się nie zmienił—jeśli poszczególne grupy narodowe zachowają swoją oddzielną formacyę; przypuszczać jednak można, że wybory przejdą bardziej ospale wśród włościan i Żydów; ci ostatni odniosą się do wyborów spokojniej i bardziej pokojowo, a włościanie w wielu miejscowościach zostaną zupełnie okiełznani przez administracyę, przez co stanowić będą siłę ciemną i nieświadomą. Od nich zacznie się loterya. A reszta wyborców, Rosyan i Polaków—albo się połączy i odniesie stanowcze zwycięstwo, albo każda grupa osobno zagra trudną partyę wyborczą. I z jednej i z drugiej strony organizacye są wyrobione. Liczne głosy nawołują do prowadzenia wyborów na zasadzie „odrębności“. Wielu znowu nawołuje do zgody w imię ekonomicznych interesów; to głosy wołających *panem et circenses*—tych grubych ryb, lubiących wody stojące. Padł zarzut, że Polacy nie dotrzymali słowa Rosyanom przy przeszłych wyborach (P. Raczkow na zjeździe monarchicznym)—nie mam zamiaru nad tem się zastanawiać, lecz sądzę, że Polacy z drugiej strony mogliby również wytoczyć masę zarzutów; lecz czy to chwila i zwłaszcza czy to do celu doprowadzi. Obszerne pole agitacyi zaroiło się od kramarzy krzyczących i zachwalających swój towar, swój eliksir życia! Przejść przez to pole musimy i darmobyśmy zatykali uszy, gwar nas ogarnie, a tłumy się porwą i nas pociągną. A tłum ma swoją właściwą psychologię i bywa despotyczny.

Więc dzisiaj nim w walce wyborczej spotkają się, nim jedni z drugimi zaczną się targować, pozwolę sobie na chłodno, jeszcze bez gorączki ostatniej chwili wykazać, że wybory, przeprowadzone przy takich warunkach, dać mogą wyniki wprost fatalne.

Każdy obywatel kraju, odczuwający łączność swego interesu ze sprawą publiczną, powinien dbać, by przy wyborach przeszli ludzie niezawiśli i wyrobieni, aby sprostać mogli trudnemu zadaniu przerobienia państwa bez wstrząśnień gwałtownych i skutecznie mogli zastąpić elementy zbutwiałe i trujące.

Twierdzę zasadniczo, że nie stanowi tu narodowość, a znaczy człowiek, i jakieby nie były walki stronnicze, to kryteryum powinno być zastosowane przy ocenie każdego kandydata. Lecz by tak sądzić, trzeba znać tego kandydata. Czy u nas tak jest? Wiemy, że nie!

Brak życia publicznego przeszkadzał temu dawniej, a teraz za ostra walka wyborcza zasłania wzrok, z góry zabarwiając wszystko na barwy narodowe lub klasowe. Istnienie tej gorącej walki świadczy, że w życiu społeczeństwa zebrały się materyały, szkodliwe dla tego życia, że sprzeczności interesów doszły do tego stanu naprężenia, że tylko walka rozstrzyga, kto zwycięzca, a kto zwyciężony. Zwykle odpowiedzialność za wynik i ofiary walki ponosi strona wyzywająca — szczęście dla niej, jeśli zwycięży—lecz biada, gdy ulegnie. Czasami jednak korzysta z tej walki trzeci! I tak też się ma sprawa, na walce Polaków i Rosyan w czasie wyborów zyskają włościanie lub Żydzi.

Nie mam nic przeciw jednym i drugim, owszem, należy i ich do głosu przypuścić, lecz uważam, że powtórny wynik wyborów taki, jak ostatnie na Podolu, gdy wyborcy Polacy, widząc, że są w mniejszości i chcąc zmienić prawdopodobny rezultat, przegłosowali jednych włościan, a przeprowadzili innych, którzy się wcale wyboru spodziewać nie mogli—paczy zupełnie cel wyborów i zasadę — sprowadza tę ważną funkcyę życia społecznego do roli szkodliwej zabawy, gdy tu chodzi o życie!

Nie robię z tego zarzutu kierownikom przeszłych wyborów, których wysokie poczucie obowiązku jest mi znane, a zacność i prawość stawia po za granice wszelkich osobistych zaczepek, nie robię również zarzutu przeciwnikom, którzy ich do tego zmusili; stawiam jednak pytanie czy wolno do tego dopuścić, by wybory, że tak powiem, spaliły na panewce; by z całego tego hałasu raczej chaosu weszło nie słońce życiodajne, ale zimny, marny i wystygły księżyc bez własnego światła, wlokący za sobą długie cienie anarchii, kraj niszczącej?

Nie nawołuję do tego, by wyborcy Polacy bezmyślnie szli „na zgodę“, by zaufali bezkrytycznie i nie zbadawszy gruntu różnym obcym komitetom od prawa do lewa; nie oburzam się, że Rosyanie nam nie ufają, lub ufać nam zamiaru nie mają, nie radzę liczyć na włościan lub Żydów w imię różnych obiecanek, jednak sądzę, iż wobec groźby, że i 2 parlament może ujrzeć, jako wysłańców z naszych 3 gubernii „dziwnych ludzi“, wybranych zupełnie przypadkowo, stronnictwa narodowościowe tak rosyjskie, jak polskie, powinny rozważyć, czy nie jest ich obowiązkiem strzedz, by od walki narodowościowej nie ucierpiał cały kraj (instytucye samorządne).

Zdaniem mojem, chwila jest bardzo ważną, jeśli tak dalej pójdzie, to narodowe kolory nabiorą barw tak jaskrawych, że z oczu łzy wycisną, a od tego dobra sprawie narodowej nic przybędzie; ni jednym, ni drugim! Być może, że sprawiedliwość wymaga, by Rosyanie zachowali się ciszej i z tolerancyą—jeszcze rychlej uwierzę, że Polacy nie mają nawet możności wystąpienia z jakąkolwiek inicyatywą w duchu pojednawczym, a jednak czuję, że z walki narodowościowej wyniknie szkoda dla kraju, okrutne rozgoryczenie dwóch z sobą żyjących narodów i poniżenie idei postępu i kultury ludzkiej.

Zdaję sobie sprawę, że ruch ten jest prawie żywiołowy, odpowiedzialność jednak, za rozkołysanie bez granic namiętności, spadnie na tych, którzy fakta historyczne paczą i stoją na drodze do uspokojenia wzburzenia, na tych, którzy zjazdy, jak to miało miejsce w Kijowie na zjeździe wyborców-Rosyan, okraszają swoją wymową i przedstawiają przeciwnika, t. j. nas, Polaków, jako wroga, którego tępić zawsze i zwalczać wszystkimi można sposobami, nadto na tych, co swoje ambitne plany przy tym ogniu upiec chcą, nie bacząc, że kraj od tego kraśnemi łunami świeci.

A choć nie na wzbudzaniu ewangelicznego uczucia braterskiej miłości, zasadza się obecnie taktyka wyborcza, jednak w ogniu walki należy zawsze przeciwnika sprawiedliwie ocenić i uszanować przynależne mu prawa.

Z tego wychodząc, sądzę, należałoby prawdziwym obywatelom kraju hamować wybryki jednostronne i zamiast tracić czas na szumne mowy i nawoływania bojowe — spokojnie rozpatrzeć rzeczywiste potrzeby tego kraju i przy wyborach pamiętać o tem, co przeszłość o kandydacie nam mówi; kto pracował — ten pracować będzie, a kto grał tylko piękną komedyę — komedyantem zostanie, bez względu, czy on odniedawna monarchista i broni zagona, czy ekspropryator, miłujący niemających tego zagona, jest ten ciekawy z marszałka—włościanin. Oceniwszy przeciwnika słusznie i spokojnie, przeprowadzić można wybory łatwiej, niż krzykiem i zjadliwem łajaniem, gdyż ten, kto potępia, sam winien sądu.

Spokojnem ocenianiem sytuacyi z obowiązku zająć się powinny w każdej gubernii komitety partyjne, od ich trzeźwości i spokoju zależy wynik wyborów; one między sobą powinny przeprowadzić formalny proces o swój stan posiadania, ograniczyć swe wymagania i nie zważając na krzykaczy, dojść do porozumienia choćby czasowego, gdyż „lepsza kiepska zgoda, niż niezgoda“, mniejsza o to, że niezgoda tu, w domu, lecz strach pomyśleć, że w imieniu 3 bogatych gubernii mogą, z tej niezgody, zabrać głos w parlamencie ludzie tej wartości co Zabołotny, lub też może i poczciwi, lecz przecie zupełnie ciemni i nieodpowiedzialni włościanie, nietyle straszni tem, że żądać mogą rozdania ziemi, jak tem, że tam nie będą na miejscu i zadaniu prawodawstwa w żadnym razie podołać nie będą mogli.

Oskar Sobański.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

*** Pisma warszawskie ogłaszają następujący komunikat w sprawie koncentracyi stronnictw w Krolestwie.

Usunięcie, o ile możności, walk partyjnych, przy zbliżających się wyborach do Izby Państwowej, było oddawna gorącem pragnieniem naszego ogółu.

Utworzenie wspólnej organizacyi wyborczej i zjednoczenie w niej zarówno stronnictw jak i żywiołów bezpartyjnych musiało być poprzedzone przez porozumienie pomiędzy temi stronnictwami, które do rokowań przystąpić chciały. Nawiązane w tym kierunku w ostatnich czasach układy doprowadziły do porozumienia pomiędzy stronnictwami; demokratyczno-narodowem, polityki realnej i polskiej partyi postępowej. Wszystkie trzy powyższe grupy, nie zrzekając się samoistności swych programów politycznych i społecznych, stanęły na wspólnym gruncie programu autonomicznego oraz solidarności przedstawicielstwa kraju w Izbie Państwowej i na tej podstawie porozumiały się co do zasad i zakresu zarówno solidarności, jak i jawności obrad Koła polskiego.

Dzięki temu podstawa dla organizacyi centralnego komitetu wyborczego jest osiągnięta i czynności przygotowawcze do jego zawiązania już rozpoczęte.

*** W sprawie uniwersytetu warszawskiego półurzędowa Agencya tel. petersburgska rozesłała następujący telegram z Petersburga.

„Wbrew doniesieniom „Gazety Polskiej“ i „Słowa“, na posiedzeniu w d. 2-im listopada rada ministrów, rozpoznawszy wniosek rady uniwersytetu warszawskiego w sprawie obecnego położenia uniwersytetu i jego personelu nauczycielskiego, oraz poglądy ministra oświaty na tę sprawę, uznała, że uniwersytet warszawski, obok jego znaczenia w dziedzinie nauki i oświaty dla kraju — jest przedewszystkiem zakładem państwowym, czyniącym zadość potrzebom całego państwa i z tej przyczyny zniesienie jego w tej lub innej formie jest niedopuszczalne.

„Rosya. jak się to już nieraz zdarzało w jej historyi, przebywa złe czasy, mimo to przecież będzie wznowiona chwilowo naruszona działalność kulturalna uniwersytetu warszawskiego dla dobra ogólnego.

„W Warszawie rosyjski uniwersytet państwowy otwarto, w Warszawie więc powinien on pozostać, a tylko do czasu, dopóki trwać będzie jego przymusowa nieczynność, siły i środki tego uniwersytetu mogą być chwilowo użyte dla potrzeb wyższej oświaty w innej miejscowości Rosyi.

„Wniosek rady ministrów w dniu 19 listopada Najwyżej zatwierdzono“.

*** Oficer jednego z konsystujących w Warszawie pułków piechoty, Pawłow, zwrócił się do prezesa ministrów z prośbą, o wyznaczenie subwencyi rządowej na wydawnictwo w Warszawie tygodnika rosyjskiego „Zapadnaja Ilustracya w celu zbliżenia społeczeństwa polskiego i rosyjskiego na gruncie literackim. — Oddział prawdziwych Rosyan Królestwa Polskiego wniósł prośbę przez generała Skałona o wyznaczenie 3 posłów Rosyan (z Warszawy, Siedlec i Lublina) do Izby Państwowej i 1 posła do Rady Państwa, oprócz już ustanowionego posła z Chełmszczyzny. — Pogłoski o przeniesieniu uniwersytetu z Warszawy do Saratowa, jak dotąd nie sprawdzają się — W Warszawie odbyły się poufne narady Żydów w kwestyi wyborów, wskutek których zgodzono się na następujące trzy punkty: 1) demokratyzacya ustroju państwowego, 2) autonomia Polski na najszerszych zasadach demokratycznych, 3) równouprawnienie Żydów z uwzględnieniem ich spraw religijno-kulturalnych; gdy jednak pewna warstwa żądała jeszcze uwydatnienia odrębności narodowej Żydów, przedstawiciele znacznej większości inteligencyi, jako stojący na gruncie narodowym polskim, kategorycznie zaprotestowali przeciwko usiłowaniom utworzenia narodowego seperatyzmu Żydów i skutkiem tego do żadnego porozumienia nie doszło.

Poza tem w zebraniu przeważał pogląd, iż przy wyborze posła należy się kierować tylko jego przekonaniami wolnościowemi, nie wyznaniem.

*** W „Warsz. Dniewn.“ czytamy: „Do wiadomości naczelnika chełmskiej dyrekcyi naukowej doszło, że Macierz Szkolna samowolnie otworzyła szkoły w kilku punktach pow. tomaszowskiego, w tej liczbie 2 szkoły (męzka i żeńska) w Łaszczowie. Przy wizytacyi szkół, naczelnik d. 30 listopada zajechał do Łaszczowa i zwiedził szkołę żeńską Macierzy Szkolnej. Nauczycielka szkoły tej powitała naczelnika dyrekcyi bardzo nieżyczliwie, nie chciała mówić po rosyjsku i twierdziła uparcie, że powierzony jej zakład nie jest szkołą, lecz ochronką, mimo, że budynek urządzony został dla szkoły i nauka odbywała się w pełnym biegu, jak w każdej szkole. Okazało się, że dzieci umieją czytać i pisać po polsku, po rosyjsku jednak nie czytają“.

Hr. Wł. Tyszkiewicz o uniwersytecie warszawskim.

W „Rieczi“ ukazał się artykuł hr. Władysława Tyszkiewicza w sprawie przeniesienia uniwersytetu warszawskiego do Rosyi centralnej.

Autor zastrzega się na wstępie, że nie ma zamiaru polemizować z pisarzami tego typu, co p. Kułakowskij i Filewicz. Nie przytaczają oni bowiem żadnego argumentu, lecz poprostu usiłują oddziałać na najgorsze instynkty ludzkie. Chodzi mu o to, ażeby przedstawić nieuprzedzonemu czytelnikowi rosyjskiemu właściwy stan sprawy.

Przechodząc wkrótce historyę otwierania i zamykania istniejących już w Warszawie wyższych zakładów naukowych, krótkie dzieje Szkoły Głównej i założonego po jej skasowaniu uniwersytetu warszawskiego, autor opowiada dzieje bezwzględnej rusyfikacyi katedr i mianowania profesorów, których zasługi były większe w sferze „ochrony“, niż nauki.

„Członkowie narodu, z łona którego wyszedł Kopernik, mogli zajmować katedry na całym świecie, oprócz ojczystego miasta. Wielka kobieta, wynalazczyni *radium*, rozpoczęła swe wykłady nie w Warszawie, lecz w Sorbonie paryskiej.

Jednocześnie mniej więcej wybitni przedstawiciele nauki rosyjskiej nie wchodzili w skład uniwersytetu warszawskiego. Nie mogli oni pogodzić się z tem, że oprócz nauki, trzeba było dążyć do celów policyjnych. Nieliczni utalentowani ludzie, trafiając nad Wisłą, czuli się tu bardzo niezręcznie i przenosili się do innych miast, gdzie nie wkładano na nich obowiązków, niemających nic wspólnego z istotą ich powołania. W takiem położeniu był naprz. p. Kariejew, który pozostawił po sobie jak najlepsze wspomnienia w społeczeństwie polskiem. Lecz inni szukali nie prawdy, a przywilejów i rang, przysługujących każdemu Rosyaninowi, mieszkającemu w Królestwie. Ci pseudo-uczeni z największą łatwością zmieniali swe katedry na wszelką, dobrze opłacaną posadę w ministerstwie spraw wewnętrznych“.

Stworzony całkowicie za środki społeczeństwa polskiego uniwersytet warszawski, może jednak, pomimo całej niesłuszności podobnego czynu, być przeniesionym do Rosyi, bo w historyi naszej już mieliśmy podobne przykłady.

Wszak w 1794 r. przeniesiono na brzegi Newy bibliotekę Załuskich, z której zginęło 50,000 tomów; bibliotekę króla Stanisława Augusta rozdzielono między uniwersytetem kijowskim a seminaryum astrachańskiem. Zrabowano również polskiej nauce bogate księgozbiory Radziwiłłów, Czartoryskich, Potockich, kolegjum jezuickiego i t. d.

Lecz wszystkie te fakty miały miejsce jeszcze w XVIII w. Od tego czasu zarówno ludzkość cała, jak i świadomość społeczeństwa rosyjskiego postąpiły naprzód i dziś podobne załatwienie kwestyi wydaje się autorowi niemożliwem.

„Czyż można bowiem odmówić narodowi z dziesięciowiekową historyą, z wielką przeszłością, kryjącemu w swom wnętrzu obfite zasoby duchowe, narodowi, który do skarbnicy ogólno-ludzkich zdobyczy kulturalnych złożył zdobycze pierwszorzędnej wagi, odmówić prawa rozwijania nauki i kształcenia się w języku ojczystym. Zapewne, nauka nie ma narodowości, lecz jest wyłącznym rezultatem rozwoju i udoskonalenia geniuszu narodowego. Ten zaś ostatni czuje się skrępowanym i karłowacieje, o ile musi się wyrażać nie we własnych, lecz w obcych formach“.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Żytomierz.** Z więzienia tutejszego, w dniu 26 listopada, o godz. 11 w nocy, usiłowało zbiedz 4 więźniów kryminalnych. Żołnierz, stojący na warcie, zabił jednego z uciekających więźniów, dwóch zaś ranił. Czwartego przestępcy kule nie dosięgły.—W tych dniach archijerej Ambroży wyjechał do miasteczka Klewań, celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie rozruchów, które wybuchły w klewańskiem męskiem seminaryum duchownem. Rozruchy trwały trzy dni (28, 29 i 30 października). Z powodu rozruchów usunięto z seminaryum kilku uczni.

— **Kazackoje** (pow. zwinogródzki). W nocy, z 21 na 22 listopada, do mieszkania tutejszej mieszkanki, wdowy Bojkowej, pochodzenia włościańskiego, wtargnął włościanin, nazwiskiem Łocman i zażądał od B. wydania pieniędzy, otrzymanych w tym dniu za robotę, w ilości 15 rb., grożąc, w razie odmowy, śmiercią. B. zapewniała Łocmana, że pieniędzy niema, że oddała je. Bandyta nie uwierzył zapewnieniom B. i rzucił się na nią w celu wykonania groźby. W mieszkaniu B. nocowała podówczas pewna biedna kobieta, nazwiskiem Korżewa, która, widząc co się dzieje, wybiegła na strych, stamtąd na podwórze posesyi i zaczęła głośno wołać o pomoc. Krzyki Korżewej spłoszyły bandytę, który nie zdążył wykonać groźby i zbiegł. Łocmana aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— **Wierzchownia** (pow. skwirski). W nocy z 23 na 24 listopada, wybuchł pożar na folwarku tutejszego ziemianina, hr. A. Rzewuskiego, dzierżawionym przez Towarzystwo cukrowni skomorożskiej. Spaliła się wołownia wraz z znajdującymi się tam wołami i końmi. 6 sztuk bydła i 13 koni zginęło w płomieniach. Straty wynoszą 13,500 rb. Przypuszczalnie pożar wybuchł z podpalenia.

— **W sprawie utworzenia w Humaniu urzędu policmajstra.** W tych dniach p. gubernator przedstawi p. naczelnikowi kraju projekt, zaprowadzenia w Humaniu urzędu policmajstra. Skład osobisty urzędników policyi humańskiej zatwierdzony jeszcze w 1863 r., obecnie jest stanowczo niedostateczny, 2-ch bowiem komisarzy i 2-ch pomocników nie może bezwarunkowo wystarczyć na Humań, którego ludność wynosi obecnie około 42,000 mieszkańców, nie licząc przedmieść, w których jest przeszło 3,000. Gubernator zwraca uwagę, że wypadki ostatnich czasów wymagają od policyi specyalnej i wytężonej działalności, a dlatego powinna ona posiadać odpowiednie ku temu warunki. Do chwili zdecydowania kwestyi zreorganizowania policyi w Humaniu, gubernator polecił humańskiemu prezydentowi miasta, aby wniósł na obrady rady miejskiej sprawę asygnowania środków, na utworzenie w Humaniu 2 posad pomocników komisarzy i 4 rewirowych. Projekt zaś proponuje utworzenie posad: policmajstra, jego pomocnika, sekretarza 4 komisarzy, 4-ch pomocników i 12 rewirowych. Suma żądana na to wynosi 13,016 rb. rocznie.

— **Nagłe wezwanie sprawnika.** Gubernator kijowski wezwał wczoraj telegraficznie sprawnika radomyskiego Rajczenkę, a to celem zażądania wyjaśnień w sprawie nieprawnych czynności, oraz nadużycia władzy przez Bondarenkę, komisarza 4-go stanu.

— **Finewicze** (pow. radomyski). Adwokat Ajzenstein zawiadomił telegraficznie gubernatora kijowskiego, że włościanie rąbią własnowolnie jego lasy. Robotnicy w tartaku zastrajkowali.

— **Wydalenie komisarza Bondarenki.** Gubernator kijowski polecił usunąć od pełnienia obowiązków Bondarenkę, komisarza 4-go stanu, a to za wykryte nadużycie swej władzy. Bondarenkę zaliczono do składu zarządu gubernialnego.

— **Legenzina** (pow. humański). W tych dniach do sklepu monopolowego we wsi Legenzinie przybyło dwóch starszych mężczyzn niewiadomego nazwiska. Jeden z nich zażądał butelki wódki. Gdy sprzedająca podeszła do półek. na których stały butelki, jeden z przybyłych schwycił ją i przytrzymał, drugi zaś rzucił się do kasy i zaczął zabierać pieniądze. Sprzedająca chciała zawołać o pomoc, lecz bandyta, pokazując rewolwer rzekł: «ani słowa, bo położę cię trupem na miejscu». Przestraszona kobieta już się nie sprzeciwiała. a bandyci zabrawszy 50 rb. zbiegli.

Wybory.

— Na mocy art. 34 przepisów z d. 6 września o wyborach do Izby Państwowej, osoby zainteresowane mają prawo wnosić zażalenia i skargi na nieprawidłowości i niedokładności w listach prawyborców, w ciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia list prawyborców w miejscowych „Gubiernskich Wiedomostiach“, do powiatowej lub gubernialnej komisyi do spraw wyborczych.

Ponieważ zaś „Kijewskija Gubiernskija Wiedomosti“ wychodzą z druku w ciągu ostatnich tygodni o kilka dni później, aniżeli głosi data, wystawiona na numerze,—termin ten dla prawyborców gub. kijowskiej zostaje zupełnie **nieprawnie** znacznie zredukowany.

Nr 125 „Kijewskich Gubiernskich Wiedomostiej“ wyszedł z druku d. 29-go b. m., rozesłany został 30-go, na nim zaś wystawioną jest data 26 b. m.; Nr 126 tej samej gazety, datowany dniem 27 listopada, dotychczas z druku się nie ukazał i rozesłany nie został.

W ten sposób, dla osób zainteresowanych, wpisanych lub mających być wpisanemi do list prawyborców, ogłoszonych przy Nr 125 „Kijewsk. Gub. Wied.“, termin podawania skarg i zażaleń zredukowany został do dni 11, zamiast, określonych prawem, dwóch tygodni.

— Prezydent miasta zawiadomił kijowskiego gubernatora, że zarząd miejski otrzymał od policyi informacye o lokatorach, nieopłacających podatku mieszkaniowego, zaledwie d. 28 b. m., listy zaś robotników, którzy powinni być wykreśleni z ogólnej listy wyborczej, zaledwie obecnie zaczynają dostarczać. Wobec tego zarząd, pomimo wszystkich starań, nie będzie mógł ogłosić listy d. 7 grudnia.

— Do numeru 120 „Wołyńskich Gubiernskich Wiedomostiej“ z d. 25 listopada, dołączono listę prawyborców miejskich powiatu łuckiego. Lista ta obejmuje 2,666 właścicieli nieruchomości w miastach i miasteczkach powiatu; 408 prawyborców, posiadających prawo wyborcze na zasadzie opłacanego podatku handlowo-przemysłowego; 203 prawyborców opłacających podatek mieszkaniowy; 664 prawyborców, wynajmujących na swoje imię mieszkanie oddzielne, i 208 prawyborców z tytułu pobieranej pensyi lub emerytury. Razem 4,149 prawyborców.

— Wydrukowane zostały listy prawyborców m. Żytomierza. Podczas przepisywania list, a może i podczas drukowania wkradły się pewne błędy i opuszczono nazwiska niektórych prawyborców.

— Do N-ru 126 „Kijewskich Gubernskich Wiedomostiej“ dołączone zostaną następujące listy prawyborców z gub. kijowskiej:

1) lista prawyborców z kuryi miejskiej powiatu kijowskiego, korzystających z prawa udziału na zjazdach powiatowych prawyborców miejskich, dla obioru 7 wyborców do powiatowego zebrania wyborczego, jako: a) właściciele nieruchomości, b) właściciele przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, wybierający świadectwa odno-

śne, c) opłacający państwowy podatek mieszkaniowy, d) urzędnicy i służący w instytucyach rządowych, ziemskich, społecznych i prywatnych, oraz na kolejach żelaznych i e) pobierających emeryturę,—4,165;

2) lista właścicieli większej własności ziemskiej w pow. kijowskim, korzystających z prawa udziału na powiatowych zjazdach właścicieli ziemskich,—63;

3) lista dzierżawców i rządców większej własności ziemskiej pow. kijowskiego, korzystających z takich samych praw,—4;

4) lista prawyborców pow. kijowskiego, korzystających z prawa udziału na zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich, jako właściciele wszelkiej innej wielkiej nieruchomości,—39;

5) lista prawyborców pow. kijowskiego, korzystających z prawa udziału na zjazdach powiatowych przedwyborczych dla wybrania upełnomocnionych,—121;

6) lista prawyborców pow. kijowskiego, korzystających z prawa udziału w powiatowych zjazdach przedwyborczych, jako właściciele drobnej własności ziemskiej,—1,005;

7) lista prawyborców pow. kaniowskiego, korzystających z prawa udziału na zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich, jako właściele wielkiej własności ziemskiej,—73;

8) lista prawyborców pow. kaniowskiego, korzystających z prawa udziału na zjazdach powiatowyah przedwyborczych dla wybrania upełnomocnionych na zjazd powiatowy właścicieli ziemskich, jako właściciele drobnej własności ziemskiej,—350;

9) liczba prawyborców duchowno prawosławnych pow kaniowskiego, korzystających z prawa udziału na zjazdach powiatowych przedwyborczych,—104;

10) lista prawyborców pow. radomyskiego, korzystających z prawa udziału na powiatowych zjazdach przedwyborczych, jako: a) właściciele drobnej własności ziemskiej, b) właściciele wszelkiej innej nieruchomości i c) duchowno-prawosławni, ogółem—4,606;

11) lista prawyborców z kuryi miejskiej pow. radomyskiego, korzystających z prawa udziału na powiatowych zjazdach wyborców miejskich, jako: a) właściciele nieruchomości; b) właściciele przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, wybierający świadectwa odnośne, c) opłacający państwowy podatek mieszkaniowy, d) urzędnicy i służący w instytucyach rządowych, społecznych, ziemskich i prywatnych, oraz na kolejach żelaznych i e) pobierający emeryturę, —4,244;

12) lista prawyborców pow. humańskiego, korzystających z prawa udziału na powiatowych zjazdach wyborców—właścicieli ziemskich, jako: dzierżawcy i rządcy wielkiej własności ziemskiej,—17;

13) lista prawyborców pow. humańskiego, korzystających z prawa udziału na powiatowych zjazdach przedwyborczych dla wybrania upełnomocnionych do zjazdu powiatowego właścicieli ziemskich, jako właściele drobnej nieruchomości nie ziemskiej w pow. humańskim,—61;

14) lista prawyborców pow. humańskiego, korzystających z prawa udziału na zjazdach powiatowych przedwyborczych, jako właściciele drobnej własności ziemskiej,—924;

15) lista prawyborców pow. humańskiego, korzystających z prawa udziału na zjazdach powiatowych wyborców z kuryi miejskiej, jako: a) właściciele nieruchomości, b) właściciele przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, wybierający świadectwa odnośne, c) opłacający państwowy podatek mieszkaniowy, d) urzędnicy i służący w instytucyach rządowych i prywatnych, oraz na kolejach żelaznych i e) emeryci, —4,814;

16) lista prawyborców m. Lipowca, korzystających z prawa udziału na zjazdach wyborczych miejskich, jako: a) właściciele nieruchomości, b) właściciele przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, wybierający świadectwa odnośne, c) opłacający państwowy podatek mieszkaniowy, d) urzędnicy i służący w instytucyach rządowych, społecznych, ziemskich i prywatnych, w zakładach naukowych, oraz na kolejach żelaznych i e) pobierających emeryturę,—4,417.

KRONIKA.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**. Na posiedzeniu wtorkowem postanowiono upełnomocnić prezydenta miasta zacząć pertraktacye z krajowymi i zagranicznymi kapitalistami w sprawie zaciągnięcia tymczasowej pożyczki 6 proc. z 10-letnim terminem. Następnie wysłuchano prośbę rady opiekuńczej, instytucyi Diehterewa o pozwolenie zaczerpnięcia z jej żelaznego kapitału 10,000 rb. na ubranie dla utrzymywanych w przytułku. Sprawa ta napotkała opór ze strony niektórych radnych, którzy twierdzili, że niewolno jest naruszać kapitału żelaznego, tembardziej, że jest on ulokowany w papierach procentowych, których realizacya pociąga za sobą stratę, dochodzącą do 20 proc. wartości rzeczywistej. Inni natomiast radni, popierając radę opiekuńczą, twierdzili, że z jednej strony można wziąć pieniądze tylko czasowo, z drugiej zaś, że niema innego wyjścia, i w przeciwnym bowiem razie trzeba będzie zmniejszyć ilość osób w przytułku. Rada nie przyszła do żadnego wniosku w tej sprawie i przekazała ją do rozpatrzenia komisyi prawnej. Oprócz tego zatwierdzono taksę podatku dla dorożkarzy. Dorożki 1 stopnia będą płacili 25 rb., 2 st., posiadający kilka koni—10 rb., 2 stopnia, posiadający 1 konia—5 rubli.

— **Sprawy miejskie**. Rada miejska uchwaliła starać się o pozwolenie na emisyę 5 proc. pożyczki obligacyjnej, celem pokrycia deficytu w kasie miejskiej, na sumę 462,000 rub. Stosownie do wyjaśnień wydziału buhalteryjnego, straty przy realizacyi pożyczki będą wynosiły około 90,000 rb. Wobec tego pożyczka będzie wypuszczona na nominalną sumę 550,000 rb.

— W roku 1902 dozorca przystani kijowskiej, p. Szabelnikow, złożył w Radzie miejskiej deklaracyę, w której dowodzi, że wskutek nieprawidłowych rozporządzeń radnego Płachowa, administratora wybrzeży Dniepru, miasto straciło 12,000 rb. Deklaracya ta została oddaną do rozpatrzenia komisyi prawnej i pozostała tam po dziś dzień. Wobec tego, niektórzy radni zażądali, aby prezydent miasta podniósł tę sprawę na najbliższem posiedzeniu R. m. Jest to obecnie koniecznie potrzebnem, ze względu na zamierzoną taktykę nowej R. m., która postanowiła ostatecznie zlikwidować wszystkie sprawy R. m. starego kompletu.

— **Z uniwersytetu**. Wczoraj podane zostały do studenckiego biura wyborczego listy kandydatów do „Rady przedstawicieli studenckich“. Jak dotychczas wiadomo, w wyborach przyjmą udział partye: S.-D., S.-R., partya „Wolności ludu“, oraz pozapartyjni socyaliści. Wiece przedwyborcze odbędą się na wszystkich wydziałach w sobotę d. 2 grudnia po wykładach.

Administracya uniwersytu oznajmia, iż termin wnoszenia wpisowego za jesienne półrocze 1906 r. upływa d. 4 grudnia.

— **Z kolei**. W zarządzie kolei Poł.-Zachod. otrzymano okólnik ministerstwa, polecający, aby niezwłocznie nadesłano informacye, dotyczące liczby żołnierzy i oticerów zapasowych, znajdujących się na służbie kolejowej. Wiadomości te potrzebne są wobec projektowanego uzupełnienia listy posad kolejowych, zwalniających rezerwistów od wezwania do służby czynnej w armii.

— **Polskie Towarzystwo Gimnastyczne. Konkurs bilardowy**. Konkurs bilardowy gry w piramidkę urządza P. T. G. w Kijowie. Regulamin opracowano następujący:

W konkursie uczestniczyć mogą wyłącznie członkowie P. T. G.

Każdy z uczestników konkursu wnosi stawkę rb. 2.

Każdy z uczestników obowiązany jest rozegrać po jednej partyi ze wszystkimi współzawodnikami.

Konkurs rozgrywać się będzie w lokalu P. T. G. (Lnterańska 32) codziennie, oprócz świąt i niedziel, poczynając od godziny 8-ej wieczorem i nie dłużej, jak do północy.

Każdy z uczestników może rozegrać tylko jedną partyę z rzędu.

Wszystkie partye współzawodników rozgrywane będą na jednym bilardzie i tymi samymi bilami. Uczestnikom konkursu dozwolono używać do gry kijów własnych.

W początkach konkursu współzawodnicy zgłaszają się do gry w danym dniu i losują, w jakim porządku mają przystąpić do gry. Pod koniec zaś oznaczone im będą dni przez komisyę rewizyjną do rozegrania przez nich partyi nierozegranych.

Siadanie na bilardzie w czasie gry bezwarunkowo jest wzbronione. Użycie podstawki (steinkelera) dozwolone.

Grający obowiązani są zamawiać bile i łuzy przed uderzeniem. Bile liczą się tylko „czysto“ zagrane, „zające“ dozwolone są tylko przez jedną bilę.

W końcu partyi obaj przeciwnicy grają wciąż bilą czerwoną na białą (dotyczy to tylko ostatniej do zabrania bili).

Gubiący się do łuzy, robiący „kiks“, lub odstawiający się bez potrącenia bili białej, oraz zagrywający w końcu partyi białą, zamiast czerwoną bilą — płacą, tytułem kary, za każdy raz po kop. 10 i stawiają na bilardzie jedną ze zrobionych swoich bil.

Wzbronione jest t. zw. „tuszowanie“ bil, zamiast odegranego uderzenia.

Nie stawiający się do gry w terminie, oznaczonym przez komisyę konkursową, płaci za pierwszym razem 30 kop., a za drugim będzie uważany za wycofującego się z konkursu i wszystkie rozegrane z nim przedtem partye będą unieważnione.

Nagród za konkurs w żetonach pamiątkowych przeznaczono: przy 9 graczach—3, przy 15-tu—5, przy 18-tu—6, przy 21—7, przy 24 graczach — 8 nagród.

Nagroda I—żeton złoty, II—srebrny emaliowany, III—srebrny oksydowany. Następne—żetony srebrne.

Współzawodnikom oblicza się tylko partya i liczba zrobionych bil (punkty bil nie mają znaczenia). Bila czerwona nie wchodzi w rachubę.

Zdobycie nagrody warunkuje się większością sumy zdobytych bil, ogółem we wszystkich partyach, oraz rozegraniem partyi ze wszystkimi współzawodnikami.

Zapisy do konkursu będą przyjmowane do dnia 11-go grudnia r. b. Termin rozpoczęcia konkursu d. 12-go grudnia.

— **Aresztowanie „maksymalistów“**. Wczoraj zrana, zupełnie wypadkowo aresztowano na ulicy trzech mężczyzn, należących o ile można wnosić z rzeczy znalezionych przy nich, do grupy maksymalistów. Aresztowani cały ranek spacerowali po ul. „Boriczew Tok“ i przechodzili z dziedzińca na dziedziniec. Zwróciło to uwagę paru agentów policyjnych, którzy podejrzanych zaaresztowali. Natychmiast na ulicy zrewidowano ich wszystkich i znaleziono 2 rewolwery systemu „Smith i Wesson“ i 1 „Nahana“, zapas nabojów, kindżał, sztuczne brody, wąsy i wreszcie pieczęć „organizacyi bojowej kijowskiej grupy maksymalistów“. Aresztowanych odprowadzono pod konwojem do policyi, gdzie musieli wyznać swe nazwiska. Są to dwaj bracia J. B. Irlinowie, oraz wspólnik ich—Kartyn-Kaczelenko. Wszyscy trzej są ieszcze bardzo młodzi, nieliczący więcej nad lat 21. Jeden z nich jest jubilerem, drugi—krawcem, trzeci—rzeźnikiem. Według słów aresztowanych, przyjechali oni do Kijowa dopiero wczoraj i dziś szukali sobie na Padole mieszkania. W sprawie rewolweru i pieczęci plączą się i dają odpowiedzi bardzo niejasne.

— **W sprawie zamieszkania w Kijowie studentek-Żydówek**. Dyrektor wyższych kursów żeńskich otrzymał z kancelaryi generał-gubernatora zawiadomienie o pozwoleniu słuchaczkom wyższych kursów wyznania mojżeszowego na prawo zamieszkiwania we wszystkich cyrkułach Kijowa.

— **Kary administracyjne**. Były radny, Dobrynin, w którego domu znaleziono tajną drukarnię, został skazany na zapłacenie 3,000 rb. kary.

Miełkonow i Maślennikow, aresztowani niedawno w jednym z domów rozpusty przy ul. Jamskiej, z rewolwerami w kieszeniach i przyklejonemi brodami, na mocy rozporządzenia gubernatora, zostali skazani na trzy miesiące więzienia.

— **Mianowanie**. Na mocy rozkazu p. gubernatora, młodszy urzędnik do specyalnych poleceń, I. Żicharow został mianowany starszym, na jego zaś miejsce awansował nadetatowy urzędnik W. Kormiłow. Posadę tego ostatniego objął Miesnickij.

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** członków Towarzystwa urządzenia letniska „Światoszyn“, odbędzie się dnia 3 grudnia, o godzinie 12, w lokalu Towarzystwa pomologicznego (W.-Żytomierska 9). Zgromadzenie, jako powtórnie zwołane, będzie prawomocnem bez względu na ilość zebranych osób. Na zebraniu, między innymi, ma być omawianą propozycya gubernatora o przyjęciu przez Towarzystwo wydatku na utrzymanie uriadnika i sześciu stójkowych, o wykupieniu parceli i o ustawie.

— KRADZIEŻE. W mieszkaniu E. Fawickiego (Funduklejowska Nr 84) skradziono przez okno dwa płaszcze futrzane. Z przedpokoju, w mieszkaniu F. Siemieczki przy ul. Sowskiej Nr 15, skradziono rzeczy na sumę rb. 100.

— NAGŁA ŚMIERĆ. Nad Dnieprem, w pralni E. Bagleja, zmarła naglc, nieznana jakaś, 70 letnia starnszka. Zwłoki zmarłej przewieziono do prosektoryum.

Teatr i muzyka.

Z opery.

We wtorek, d. 28 listodada, w teatrze miejskim wystawiono „Halkę“ Moniuszki z udziałem naszej znanej, dawnej primadonny opery warszawskiej, pani Wajda-Korolewicz. Zarówno wspaniałym śpiewem, jak i grą artystyczną, Halka w wykonaniu pani Korolewicz przypominała żywo Halkę warszawską, ale w tych jej czasach, kiedy miała takich wykonawców, jak Fileborn, Dowiakowska i in... Pani Korolewicz posiada wszystkie zalety utalentowanej śpiewaczki; głos ma prześliczny i miękki, szkołę znakomitą, dużo uczucia i liryzmu przy doskonałem frazowaniu. Nic przeto dziwnego, że, rozporządzając takimi środkami, zrobiła artystka prawdziwe arcydzieło z całej partyi Halki, parę zaś scen odśpiewała wprost niezrównanie. P. Machin był przy głosie i z roli Jontka wywiązał się bardzo dobrze. Powiedziałbym tylko, że w duecie z Januszem (7-ma scena 2-go aktu) w śpiewie: „O panie nasz. chciej litość mieć“, wykazał za mało goryczy i zjadliwości... Całość przedstawiałaby się o wiele udatniej, gdyby w *ensemblach* zachowane było właściwe tempo przy należycie wywołanej dynamice w w tle orkiestrowem, a czego brakowało we wszystkich prawie miejscach dramatycznych.

Artyści miejscowi nieźle sekundowali znakomitej śpiewaczce.

L. Szychewicz.

—

Na rzecz Rzymsko-Katolickiego T-wa Dobroczynności odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie z łaskawym współudziałem p. **Wajdy-Korolewicz**, która wykona tytułową rolę w operze „Werther“. P. Wajda-Korolewicz, jak również p. Machin w roli Werthera, będą śpiewać po polsku.

—

Wczorajszy pierwszy występ artystów warszawskiej małej sceny zgromadził, jak się należało spodziewać, licznych widzów.

Zimna nadzwyczaj publiczność kijowska dała się porwać doskonałej grze warszawskich gości, dając wyraz swego zadowolenia owacyjnymi oklaskami.

Szczegółową ocenę tego występu odkładamy do jutra.

Dziś idzie „Panna służąca“.

—

(*M*) Program XV wieczornicy P. T. G. zapowiada, oprócz konkursu deklamatorów (na który zapisy przyjmuje woźny Towarzystwa do czwartku włącznie), występ chóru Towarzystwa, pod dyrekcyą p. R. Dąbrowskiego, orkiestry mandolinistów pod wodzą pana Rychtera. Nadto usłyszymy śpiew p. Stanisławy de Mezer i grę na skrzypcach p. B.

—

Koncert na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy kobiet pracujących. W sobotę, dnia 2 grudnia, w teatrze Kramskiego (Kreszczatik Nr 15), odbędzie się literacko-muzykalny wieczór z obrazami żywymi, na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy kobiet pracujących. Program wieczoru został ułożony wyłącznie z utworów kobiet. W wieczorze przyjmą udział artystki i artyści opery i dramatu. Po koncercie odbędą się tańce.

—

Na korzyść niezamożnych studentów uniwersytetu, dnia 5-go grudnia, w teatrze Sołowcowa, odbędzie się przedstawienie. Danym będzie „Sad wiśniowy“ A. P. Czechowa.

Z cyrku.

W 23-cim dniu zapasów pięć walk wykazało następujące rezultaty:

1) Van-Kramer z Hermansonem (po raz trzeci) w przeciągu 40 minut walczyli bez skutku.

2) Wetaza, znacznie przewyższający siłą, położył Remberga w 5 min. 15 s.

3) Jankowski pokonał Gołowacza w 7 minut.

4) Nodżi i Kryłow w ciągu 20 min. nie rozstrzygnęli walki.

5) Steinbach Larsona zwyciężył bez najmniejszego wysiłku, w ciągu 4 i pół minut.

Steinbach otrzymał w darze od publiczności papierośnicę srebrną z napisem: „Pięknemu Bawarczykowi — Kijowianki. 29/XI 1906 r.“.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 27 listopada.—Wczorajszy zjazd delegatów kółek rolniczych włościańskich uchwalił utworzyć ich Zarząd główny przy Cenralnem Towarzystwie Rolniczem.

Dziś w południe, do sklepu krawca Smużyńskiego przy ulicy Elektoralnej, wtargnęło kilku napastników, celem zniszczenia towaru. Podczas strzelaniny zabity jeden napastnik, ciężko ranni dwaj przypadkowo obecni interesanci. Zbrodniarze zbiegli.

Odesa, 29 listopada.—Wczoraj, na stacyi „Odesa Port“, zastrajkowali robotnicy kolei Połud.-Zachod., pracujący przy przeładowywaniu z wagonów na parostatki zboża. Cel strajku—wyrażenie solidarności ze strajkującymi w porcie na statkach. Dziś strajk ogarnął robotników, pracujących przy przeładowywaniu zboża na wszystkich odeskich stacyach kolejowych i roboty zostały przerwane. Z pomocą administracyi kolejowej zaofiarował się „Sojusz ruskich ludiej“, który przysłał na zamianę strajkujących zorganizowaną partyę, liczącą 300 osób.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Petersburg, 28 listopada. — Od dnia 20 do d. 25 listopada Bank włościański rozpatrzył 115 tranzakcyi, zawartych przez włościan, w celu nabycia gruntów. Udzielono pożyczek ogółem na sumę 1,179,430 rubli pod zastaw 14,609 dziesięcin, których cena sprzedażna wynosi 1,405,249 rubli. Rada Banków szlacheckiego i włościańskiego zgodziła się na nabycie, na rachunek Banku włościańskiego, 81 majątków, obszarem 98,372 dziesięcin; cena sprzedażna wynosi 13,851,076 rubli, cena zaofiarowana przez Bank 10,140,850 rubli.

Zarząd fabryki „Tornton“ donosi, że podczas katastrofy na Newie nikt z robotników fabrycznych nie utonął.

Wszyscy naczelnicy okręgów dróg i komunikacyi przybyli na zjazd, zwołany celem omówienia projektu reorganizacyi miejscowych centralnych instytucyi ministerstwa komunikacyi. Według nowego projektu, w każdym okręgu ma być czynna specyalna rada, na wzór rad pruskich, w skład której wejdą przedstawiciele ziemstw, miast, handlu i przemysłu.

Petersburg, 28 listopada. — Zarządzający kancelaryą Najjaśniejszego Pana przedłożył radzie ministrów wniosek o wydaniu okólnika, wyjaśniającego prawa, dotyczące obowiązków włościan i osób, należących do innych stanów, opłacających podatki. Wyjaśnienie takie jest niezbędne ze względu na różny sposób tłómaczenia prawa z dnia 5 października, przez poszczególne wydziały ministeryalne.

Moskwa, 28 listopada. — Według informacyi moskiewskiego domu handlowego Lidwala, Lindwal znajduje się obecnie w okręgu charkowsko-mikołajewskiej drogi żelaznej, gdzie zakupuje zboże i ładuje niem po trzysta wagonów dziennie. Ceny wciąż wzrastają. Lidwal naładował już 1,500 wagonów i jeżeli możliwa będzie komunikacya kołowa w grudniu, zakupi on całą zakontraktowaną ilość zboża.

Moskwa, 28 listopada.—Izba sądowa, przy udziale przedstawicieli stanów, rozpoczęła rozpoznawanie sprawy 68 osób, oskarżonych o bunt zbrojny w grudniu 1905 r. w fabryce prochorowskiej. Na ławie podsądnych zasiedli przeważnie robotnicy ze wspomnianej fabryki i fabryk sąsiednich, oraz kilka osób, niemających określonego zajęcia i 4 kobiety. Sześciu podsądnych nie stawiło się. Z ogólnej liczby podsądnych 46 pozostawało na wolności, 22 znajdowało się pod strażą. Większa część powstańców należy do moskiewskiej rady delegatów robotniczych, będąc jednocześnie członkami komitetu rewolucyjnego, utworzonego w fabryce prochorowskiej. Podsądni oskarżeni są na mocy 100 i 51 art. kodeksu karnego, oraz na mocy 13 i 1,454 art. przepisów o karach, jako też o zamordowanie naczelnika tajnej policyi, Wojłosznikowa, rewirowego Sachorowa i wielu innych osób. Podsądnych broni 20-tu adwokatów. Wezwano 375 świadków, z których wielu nie stawiło się. Obrońcy czynią starania o odłożenie sprawy. Sędziowie udali się na naradę w tej kwestyi.

Do Moskwy przybył minister oświaty, Kaufman.

Petersburg, 28 listopada. — Komisya miejska do spraw o stowarzyszeniach w dniu 28 b. m. zaregestrowała dwie ustawy: Towarzystwa techników dróg komunikacyi oraz pracowników Towarzystwa ubezpieczeniowego „Salamandra“. Sześciu towarzystwom zawodowym odmówiono registracyi. Komisya uchwaliła zamknąć Stowarzyszenie subjektów i robotników ochteńskich.

Dnia 28 listopada specyalna komisya izby sądowej w sprawie redaktora gazet „Pryzyw“ i „Obryw“, Aznaurowa, oskarżonego na mocy artykułu 129 kod. kar., wydała wyrok, skazujący Aznaurowa na dwa lata zamknięcia w twierdzy. Wydawnictwo wspomnianych gazet zamknięto.

Petersburg, 29 listopada.—Specyalna komisya izby sądowej w sprawie redaktora „Mołwy“, Zengera, wydała wyrok, skazujący Zengera na 4 miesiące więzienia. Wydawnictwo gazety zawieszono.

Odesa, 28 listopada. — Zastrajkowali robotnicy, pracujący przy ładowaniu zboża. Wysyłający ładunki zbożowe telegrafowali zagranicę, że nie mogą w terminie wypełnić swych zobowiązań. Ładowanie zboża odbywało się dzisiaj tylko za pomocą przyrządów mechanicznych.

Na mocy rozkazu generał-gubernatora zesłano kilka osób, które namawiały załogi okrętowe do strajku i usiłowały przeszkadzać rozpoczęciu się robót. Dyrektor rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowej zaproponował związkowi pracowników wspomnianego Towarzystwa usunąć ze związku żywioły, podkopujące pomyślność przedsiębiorstwa i energiczną działalność osób, przychylnych towarzystwu.

Odesa, 29 listopada.—O g. 4-ej po południu do filii banku międzynarodowego wpadło 12 uzbrojonych młodzieńców, którzy, grożąc rewolwerami, zabrali z kasy 29 tys. rubli w monecie i 50 tys. w papierach wartościowych. Urzędnicy nie zdążyli skorzystać z sygnalizacyi, lecz rzucili się w pogoń za ostrzeliwającymi się napastnikami. Raniono jednego przechodnia. Jeden z napastników, zaskoczony podczas ucieczki przez policyanta, strzelił do niego, a potem sam się zastrzelił. Osobistości jego nie stwierdzono.

Odesa, 29 listopada.—Generał-gubernator rozkazał zawiesić działalność miejskiego komitetu odczytowego, wskutek szkodliwego kierunku odczytów jego w audytoryach miejskich.

Smoleńsk, 29 listopada.—Rektor uniwersytetu warszawskiego zawiadomił prezesa gubernialnego zarządu ziemstwa, oraz prezydenta miasta o zamiarze otwarcia w Smoleńsku uniwersytetu i wyjeździe do Smoleńska w celach informacyjnych pr. Amplickiego. Rada miejska jednozgodnie uznała otwarcie uniwersytetu w Smoleńsku za bardzo pożądane i poleciła zarządowi po porozumieniu się z zarządem ziemskim zorganizować w tej kwestyi specyalną naradę działaczy społecznych.

Warszawa, 20 listopada.—Gazety polskie donoszą, że ze względu na blizkie wybory do Izby Państwowej nastąpiło porozumienie między stronnictwami Narodowej Demokracyi, Realistów i Polskiej partyi postępowej.

Na mocy wyroku sądu wojennego powieszono trzech uczestników bandy rozbójniczej, operującej w powiecie skierniewickim, mianowicie: Zasiona, Abeli i Kawata.

Bałta, (gub. podolska), 29 listopada.—Pod przewodnictwem gubernatora przy udziale delegata z Petersburga Gostrzyckiego otworzona została narada wszystkich stałych członków komisyi rolnych, gubernialnych marszałków szlachty i delegatów od włościan ze wszystkich 24 gmin. Narada ma na celu rozstrzygnięcie kwestyi, dotyczących wprowadzenia gospodarstwa futorowego.

Tomsk, 29 listopada. — Wiec ogólnostudencki uchwalił zamknąć uniwersytet i instytut technologiczny.

Moskwa, 28 listopada. — Minister oświaty zwiedzał uniwersytet moskiewski w towarzystwie rektora i prorektora, oglądał audytorya nowego gmachu, był obecnym na egzaminach i wykładach, oglądał bibliotekę, laboratorya, muzeum zoologiczne; wieczorem minister był obecny na posiedzeniu komisyi rady profesorów.

Charków, 29 listopada.—Wyrok okręgowego sądu wojennego, skazujący na karę śmierci pracownika kolejowego Fomenkę za usiłowanie zabójstwa naczelnika ruchu, został z polecenia tymczasowego generał-gubernatora zamieniony na 15 lat ciężkich robót.

Charków, 29 listopada.—Lidwal przejechał koleją Charkowo-Nikołajewską, którą jednocześnie przewiezione zostało zboże do miejscowości, dotkniętych klęską nieurodzaju.

Mitawa, 29 listopada. — Sąd wojenny skazał na karę śmierci Astankiewicza, lat 22 i Frojberga lat 24, za udział w kilku napadach zbrojnych w celu grabieży.

Baku, 29 listopada.—Otwarto 29 zjazd bakińskich przemysłowców naftowych.

Ekaterynosław, 28 listopada. — We wsi Nowonikolsku czterech chłopców, w wieku lat od 11 do 14, pokłóciwszy się o laskę, odrąbali jednemu z nich głowę. Niepełnoletnich morderców uwięziono.

Sewastopol, 29 listopada. — Marynarz 19-tej załogi uderzył kamieniem w głowę żołnierza z pułku brzeskiego, stojącego na warcie. Żołnierz wystrzałem z karabinu położył marynarza na miejscu.

Jarosław, 29 listopada. — Dzisiaj na zebranie ziemskie przybyło 37 osób, t. j. liczba, niezbędna dla prawomocności zebrania. Na zebraniu omawiano kwestyę wyłączenia b. posłów do Izby, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej za podpisanie odezwy wzborskiej. Ks. Szachowski, Niekrasow i Czernoswitow bronili swego prawa udziału w zebraniu. Podczas głosowania wypowiedziano się 18 głosami przeciwko 18 za wyłączeniem. Zauważono nieobecność jednego z radnych, Zapienina. Jak się okazało, Zapienin wyszedł podczas głosowania do innego pokoju i nagle zmarł. Posiedzenie przerwano.

Gdow, 28 listopada. — We wsi Radowlu, włościanin Łazarew, 68-letni starzec, zwabił do izby dwie córeczki własnego syna, dziewczynki lat 5-iu i 6-iu, i zgwałcił jedną z nich. Druga zdołała zbiedz. Po dokonaniu tego ohydnego czynu, starzec podpalił zabudowania gospodarskie, należące do syna.

Ekaterynosław, 29 listopada.—W sprawie zbrojnego napadu na stacyę Aleksandrowsk sąd wydał wyrok, na mocy którego 19 podsądnych uniewinniono, 8 skazano na śmierć, 1-go na dożywotnie ciężkie roboty, pozostałych podsądnych na 4 lata robót ciężkich.

—

Paryż, 28 listopada.—Rada ministrów przyjęła wniosek Brianda o sposobie stosowania prawa o odłączeniu Kościoła od państwa. Briand proponuje, aby duchowieństwu katolickiemu państwo nie wypłacało pensyi i emerytur i aby duchowieństwo natychmiast zwróciło wszystkie gmachy i majątki, należące obecnie do biskupów i proboszczów, jako też gmachy, zajęte na seminarya duchowne. Rada ministrów zredaguje wniosek Brianda w formie projektu prawa, który wniesie do izby deputowanych.

Minister wojny komunikuje, że władze wojskowe będą żądały od kleryków świadectw o odłożeniu terminu pełnienia służby wojskowej, w razie niezłożenia powyższych zaświadczeń, klerycy zmuszeni będą pełnić służbę wojskową w oznaczonym terminie.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok, na mocy którego poddany rosyjski anarchista Sokołow, skazany został na 5 lat więzienia.

Paryż, 28 listopada.—Rewizya, dokonana w mieszkaniu mns. Montagnini' ma związek z dochodzeniem karnem, wszczętem przeciwko proboszczom kilku parafii, którzy wzywali ludność do powstania. Wspomniani księża w przeszłą niedzielę wyjaśniali parafianom encyklikę Ojca świętego niezgodnie z jej treścią. Według zdania prokuratoryi, mns. Mantagnini wiedział o tem. Podczas rewizyi, dokonanej w mieszkaniu Montagnini, znaleziono wiele rękopisów, przeważnie w języku włoskim, w tej liczbie list, adresowany do kardynała Merry del Vall.

Paryż, 28 listopada. — Policya dokonała rewizyi w mieszkaniu, Montagnini, zastępcy nuncyusza papieskiego w Paryżu. Po ukończonej rewizyi Montagnini aresztowano. Władze francuskie zamierzają wydalić go z granic Francyi.

Deputowany Grousseau, konserwatysta, przedstawił izbie interpelacyę Clemenceau. Clemenceau zapytuje, czy prawdą jest, że na granicy aresztowano wysłańca papieskiego i nie wpuszczono go w granice Francyi. Zajście to, jeśli miało miejsce, byłoby bardzo poważną kwestyą, albowiem byłoby jasnem, że Ojciec święty nie ma możności komunikowania się z katolikami we Francyi.

Paryż, 29 listopada. — Las Cases wniósł do senatu projekt, dozwalający przenoszenie popiołów zmarłych do Panteonu dopiero w dziesięć lat po zgonie każdego obywatela francuskiego. Podczas dyskusyi w sprawie złożenia zwłok Zoli w Panteonie, Las Cases żądał zastosowania się już w tym wypadku do wniesionego przezeń projektu, przyczem w ostrych słowach potępił działalność literacką Zoli, a także jego zachowanie wobec procesu Dreyfusa. Wniosek Las Casas'a odrzucono 162 głosami przeciw 107. Clemenceau wypowiedział gorącą mowę w obronie Zoli, oświadczając, że zwłokom jego należy udzielić miejsca w gmachu, na którym widnieje napis „wielkim ludziom wdzięczna ojczyzna“, a do którego to napisu należałoby dodać: „odważnym obywatelom“. Mowa Clemenceau wywołała huczne oklaski. Wniosek o złożeniu zwłok w Panteonie przyjęto 150 głosami przeciw 107.

Londyn, 28 listopada. — Do „Standard'u“ donoszą z Nagasaki, że w Japonii panuje wśród ludności wrzenie z powodu zwłoki w układach z Rosyą w sprawie polityki drzwi otwartych na Amurze. Japońska prasa nie pojmuje wahania się Rosyi. Wszakże nie chodzi tu o zawarcie nowej umowy, lecz o wypełnienie warunków umowy, już zawartej i zaaprobowanej przez Rosyę. Japonia twierdzi, że traktat portsmouth'ski unieważnia ajguńską umowę rosyjsko-chińską, zawartą w roku 1858, więc wydaje jej się dziwnem postępowanie innych mocarstw, które nagliły Japonię do ewakuacyi wojsk z Mandżuryi, a obecnie zachowują się obojętnie względem Rosyi, która dotychczas nie wyprowadziła swych wojsk.

Teheran, 29 listopada.—Następca tronu perskiego znajduje się obecnie w połowie drogi, pomiędzy Tabrisem a Teheranem. W Teheranie następca oczekiwany jest w końcu b. tygodnia.

W Kurdistanie wybuchły rozruchy. Rządzący Kurdistanem, trzeci syn szacha perskiego, zebrał w znacznej liczbie jeźdźców i wyruszył z nimi do wsi okolicznych, w celu powtórnego zebrania podatków. Jedno z wojowniczych plemion wystąpiło przeciwko księciu. Książę został pobity i zmuszony był ratować się ucieczką. Na polu walki zostało wielu zabitych. Inne plemiona przyłączyły się do powstańców.

Londyn, 29 listopada.—W izbie gmin Morley w odpowiedzi na interpelacyę oświadczył, że rząd nie ma zamiaru wzmacniać twierdzy w Chitralu, ani twierdz, znajdujących się na traktach górskich pomiędzy Chitralem, Gidlitem i Pamirem. Według słów Morley'a nie zostaną utworzone punkty pograniczne i posterunki wojskowe na teryteryum plemion tuziemnych poza ustaloną linią graniczną Indyi angielskich. Grey oświadczył, że pomiędzy rządem angielskim i rosyjskim nastąpiło zupełne porozumienie i że Anglia gotowa jest ułatwić przebieg rokowań, dotyczących turecko-perskich spraw pogranicznych w razie koniecznej potrzeby, lub życzenia jednej ze stron zainteresowanych.

Chrystiania, 28 listopada. — Na wczorajszem posiedzeniu stortingu, odczytany został telegram Roosewelta, w którym prezydent Stanów Zjednoczonych wyraża swe podziękowanie za przyznanie mu nagrody imienia Nobla, przeznaczonej dla osób, które położyły wiele zasług dla idei pokoju. Roosewelt twierdzi, że nagroda ta będzie dla niego najcenniejszym darem i przesyła podziękowanie w imieniu Stanów Zjednoczonych, albowiem, według jego zdania, tylko jako prezydent Stanów mógł on pracować w imię idei pokoju.

Tanger, 29 listopada.—El-Pores podczas narady z posłem francuskim i hiszpańskim wyrażał się bardzo optymistycznie, spodziewając się, że z przyjazdem ministra wojny i wojsk szeryfa, rozruchy zostaną stłumione.

Antwerpia, 29 listopada.—Według informacyi dziennikarskich, układy między Anglią a państwem Kongo w sprawie ustąpienia Anglii części terytoryum, potrzebnego pod budowę kolei żelaznej Kapstadt-Kair, są już na ukończeniu.

Ostatnie wiadomości.

Traktat rybołówstwa między Węgrami a Rumunią. Bukareszteński dziennik urzędowy ogłasza dokumenty, odnoszące się do ratyfikacyi konwencyi w sprawie rybołówstwa, zawartej między Rumunią a Węgrami.

Z parlamentu niemieckiego. Na porządku dziennym piątkowego posiedzenia parlamentu rzeszy niemieckiej znajdowała się ratyfikacya konferencyi w Algeciras. Na zapytanie p. Bassermana, czy treść noty francusko-hiszpańskiej w sprawie wysłania flot na wody marokańskie może być podana do wiadomości parlamentu, podsekretarz Tschirschky odpowiedział, że nie zawiera ona nic, czemuby Niemcy mogły być przeciwne. Celem działalności Francyi i Hiszpanii w Marokku było jedynie uspokojenie ludności.

Z francuskiej izby deputowanych. Z Paryża donoszą, że izba deputowanych przyjęła budżet wyznań i uchwaliła porządek dzienny, pochwalający oświadczenie ministra wojny, Picquarta, że usunie on nadużycia w wojsku i zarządzi ścisły nadzór nad arsenałami.

Stany Zjednoczone a Japonia. Do nowojorskiej „Tribune“ donoszą z Waszyngtonu, że wszelkie pogłoski o nowym traktacie między Japonią a Stanami Zjednoczonemi są nieprawdziwe. Żadne nie toczą się między temi państwami ani obrady traktatowe, ani pertraktacye. Możliwem jest tylko, że Japonia z własnej inicyatywy przedsięweźmie kroki przeciw emigracyi robotników do Stanów Zjednoczonych, a skieruje ich do Mandżuryi i Korei.

Sprawy kościelne we Francyi. Z Paryża telegrafują do „N. Fr. Presse“, że Papież wydał duchowieństwu francuskiemu świeże instrukcye, zakazujące im, stosownie do wymagań ustawy o stowarzyszeniach, składać władzom deklaracye o wykonywaniu służby Bożej.

Natomiast arcybiskup z Bordeaux, Lecot wysłał list pasterski, nakazujący proboszczom składanie takich deklaracyi.

Pożyczka serbska. Z Belgradu telegrafują do „N. Fr. Presse“. Na posiedzeniu skupczyny d. 8 grudnia n. st. opozycya starała się wszelkimi parlamentarnymi sposobami nie dopuścić do merytorycznego omówienia projektu pożyczki. W czasie długich formalnych debatów oświadczył minister robót publicznych, Stankowicz, że rząd serbski zamierza z funduszów pożyczkowych wybudować 570 kilometrów kolei wązkotorowych, za ogólną sumę 32 milionów.

Allokucya Ojca Świętego.

Allokucya Ojca Świętego, po łacinie wypowiedziana na konsystorzu tajnym w Rzymie, w grudniu, w tych się zawierała słowach:

„Czcigodni bracia.

To co nas najbardziej teraz zajmuje i czem chcielibyśmy się z wami podzielić—to jest myśl smutna o burzy wypadków, trapiących obecnie Kościół i wzmagających się ciągle.

Obecnie też, więcej niż kiedy, porównać można ze słusznością Kościół do wątłej łodzi na pełnem morzu, falą miotanej.

Jednakże wiara nasza nie chwieje się, przeciwnie, napełnia nas ufnością w obecność Chrystusa, który gdy zechce przyjść nam z pomocą, rozkaże wówczas wichrom morskim, aby się uciszyły i wróci nam spokojność, tak przez nas pożądaną.

Tymczasem chociaż przygnębieni wielkim smutkiem, doznajemy jednak uczucia ulgi na myśl o kwitnącej zgodzie, w jakiej się z sobą złączyli wszyscy członkowie duchowieństwa — zgodzie, która zadziwia nawet nieprzyjaciół Katolicyzmu.

W rzeczywistości, wszyscy połączywszy się w jednym duchu i w jednem uczuciu z Najwyższym Kapłanem na czele, Wikaryuszem Chrystusa Pana na ziemi, wykazują w ten sposób jasno prawdziwość słynnego powiedzenia Św. Augustyna, często powtarzanego: *Roma locuta est, causa finita.*

Jeżeli zaś gdziekolwiek pod wpływem podstępnych działań swych przeciwników, biskupi są ciężej dotknięci, to uczucia i wzrok innych biskupów powinny się ku nim zwrócić, aby z serca braterskiego pocieszyć nieszczęśliwych braci, umocnić ich w bolesnych próbach i zachęcić do stawienia czoła i oparcia się wszystkiemu—nawet męczarniom.

Ojcze nasz, Ty, który im powierzyłeś kierownictwo Twego Kościoła utwierdź to uczucie nienaruszenie i stale w ich sercach.

Dałby to Bóg, aby wszędzie lud katolicki szedł za przykładem swoich pasterzy.

Z całego serca tego pragniemy i z całej duszy to zalecamy. Niech wierni trwają w zgodzie doskonałej ze swymi pasterzami i we wszystkiem idą za ich słowem i pod ich kierunkiem.

Święty obowiązek powołania chrześcijańskiego wymaga tego; wymagają tego również obecnie interesy religii, tam zwłaszcza, gdzie wrogie usposobienie przeciw Kościołowi pobudza do surowego z nim się obchodzenia, gdzie używają policyi i wojska, aby go zwalczyć.

W stronach, gdzie Kościół jest zagrożony, niech katolicy wyrzekłszy się gniewu i niezgód, nie zaniedbują żadnego z dozwolonych przez prawo i sumienie chrześcijańskie środków, aby zażegnać niebezpieczeństwo.

Wydało się nam pożytecznem zamiarami naszymi podzielić się z wami, w celu dodania wam męstwa i przyniesienia wam pociechy“.

Listy z Zadnieprza.

Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“.

Charków, w listopadzie.

Pod świeżem a przykrem wrażeniem kreślę te słowa. Na ten raz, szczęściem, nie chodzi o jakowąś bombę lub napad zbrojny, rzecz się dotyczy... sztuki.

Mieliśmy tu w zeszłą sobotę przedstawienie amatorskie w języku ojczystym na korzyść naszego T-wa Dobroczynności. Można przypuścić, oczywiście, że odegrano tradycyjnych parę jednoaktówek Koziebradzkiego lub Gawalewicza, jeżeli nie stać było na coś poważniejszego. Tymczasem stała się rzecz dla nas wprost niepojęta... Grono amatorów i amatorek pod przygodną reżyseryą, na którą winy spada część największa, odegrało... wstrętną, dobrą chyba do jakiegoś Wodewilu, a nie na deski amatorskiej sceny, farsę z francuskiego: „Medor“, rzecz zgoła niestosowną. Pełna arcy-pieprznych sytuacyi, nędzna w treści i pozbawiona jakiejś myśli lub dowcipu, sztuczka ta wybraną była przez „miłośników sceny“ i podaną naszej tułaczej tu gromadzie polskiej jako rzadki w ostatnich latach u nas pokarm duchowy i to ze świadomością, że znaczna część słuchaczy, jak zawsze, złożoną będzie z młodzieży szkolnej, nieomal dziatwy, którą rodzice słusznie wiodą na przedstawienia polskie, chcąc dać dzieciom jedyną możność słyszenia mowy ojczystej śród szerszego ogółu.

Niesmak i obrzydzenie, oto wrażenia, wyniesione z tego „przedstawienia“, które sporo widzów zebrało, a licha gra przygodnego zespołu potęgowała uczucie obrazy za sponiewieranie tego jedynego obecnie łącznika naszego tutaj ogółu.

Komitetowi T-wa Dobrocz. należy się słusznie z naszej strony niezadowolenie za takie nazbyt lekkie traktowanie kwestyi, która dla nas nader ważne znaczenie posiada. Przedstawienia amatorskie w języku ojczystym na obszczyźnie winny być traktowane, jeżeli nie z pietyzmem, to przynajmniej z uwzględnieniem przyzwoitości, aby nie były źródłem zgorszenia dla młodzieży i w każdym razie powierzone być mają jakiemuś Komitetowi, któryby choć trochę był obeznany ze sztuką rodzimą, a w niej przecie tyle pereł bez długich poszukiwań znaleśćby można! Tyle o tem co najmniej dziwnem amatorskiem przedstawieniu.

Że nasz Zarząd T-wa Dobr. dalekim jest od powodowania się innymi jak tylko materyalnymi względami (co tylko usprawiedliwione być może małymi środkami T-wa) dowodzi drugi oto przejaw owego lekkiego traktowania tak poważnej sprawy, jaką jest dostarczenie naszemu tutaj ogółowi godziwej i stosownej rozrywki. Po owem przedstawieniu mamy jutro koncert, w którym dwa tylko swojskie spotykamy nazwiska, lubo sił artystystycznych śród nas nie braknie.

Mohort.

Giełda petersburska.

29 listopada 1906 r.

4% Państwowa renta	73 3/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	72 5/8
5% pożyczk prem. 1864 r.	382
„ „ 1866 r.	275 3/4
5% obl. prem. Szlach. Banku	23!
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	414 1/2
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	444
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	168 1/2
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	93
„ Bakińsk. T-a Naftow.	557
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	9200
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	148
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman“ „ „ „	307
5% Pożyczka 1905 r.	91
„ „ 1906 r.	85 7/8—86 3/4

Usposobienie z papierami dywidendowymi mocne z tendencyą zwyżkową wobec ruchliwych tranzakcyi; z funduszami państwowymi stałe: z premiówkami słabsze.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.